

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{2}$ szerokość
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Z powodu święta Nowego roku Gazeta dopiero w sobotę wyjdzie.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się czwartym kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierają ją za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Panowie **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiej ulicy Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wutke** przy Sapieżyńskim, P. **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiej i Lipowej ulicy Nr. 19., Pan **Pujewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiej, Pan **Jakób Schlesinger**, na Chwaliszewie pod Nr. 73. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. pocztę, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1863.

Ekspedycja Gazety W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 30 Grudnia wieczorem. — Wedle wiadomości z Kielu przybył tam dziś książę Fryderyk VIII i był przyjmowany przez ludność z wielkiem uniesieniem.

Hamburg, 30 Grudnia w nocy. — Książę Augustenburg przejeżdżał statkiem parowym przez Harburg do Glückstadu i ztamtąd pociągiem nadzwyczajnym do Kielu. Wiąz do tego miasta odbył otwartym pojazdem. Został proklamowany i pokazał się ludowi. W skutek prośb ludu, pozostanie książę przez trzy dni w tem mieście, ale tylko jako prywatna osoba, aby nie utrudniać komisarzom bundestagowym urzędowania. Książę potem zamierza wyjechać do Altony. Komisarze związkowi zapytali się w Frankfurcie, jak się mają zachować we względzie księcia.

Hamburg, 31 Grudnia. — Flensburgska gazeta z dnia wczorajszego donosi: Następca tronu Fryderyk wkrótce uda się do armii i mieszkać będzie w Szlezewiku. Król ma na początku Stycznia udać się do armii. Hamburger Nachrichten donoszą, że Duńczykowie podejrzewając pułki szlezwickie, zatrudniają je sypaniem szańców.

Altona, 30 Grudnia — Wojska egzekucyjne przeniosły dziś główną swą kwaterę do Jevenstaed. Jutro o godzinie 11 przed południem stanie jeneralna komenda w Rendsburgu, z kąd część wojska odejdzie do Friedrichstadt.

Altona, 31. Grudnia — Deputacya magistratu i kolegium deputowanych udała się ztąd do Kielu, aby złożyć hołd ks. Fryderykowi

Kopenhaga, 30 Grudnia wieczorem. — Berlingske Tidende pisze: spodziewamy się utworzenia jutro ministerstwa.

Monachium, 30 Grudnia. — Przybył tu tajny radca Stockhausen z poleceniami od księcia Fryderyka.

Warszawa, 30 Grudnia wieczorem. — Namiestnik wydał rozporządzenie, mocą którego aż do przywrócenia spokoju wszystkie władze policyjne, a nawet oberpolicmajster warszawski, oddane są pod zarząd i rozkazy władz wojskowych. Jeneralny policmajster zasiadać będzie odtąd w radzie administracyjnej.

Berlin, 31. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać podpułkownikowi Vegesakowi, przykomenderowanemu do wydziału osobistych spraw w ministerstwie wojny, krzyż kawalerski orderu królewskiego domu Hohenzollerów, a zamianować dotychczasowego radcę rejencyj-

nego Eichhorna w Wrocławiu, nadradcą rejencyjnym i dyrygującym wydziałem.

Berlin, 30. Grudnia. — Mówią, że książę Fryderyk Karol w tych dniach opuści Berlin i stanie w Lubece, z kąd wydawać będzie rozkazy służbowe. Podobno korpus 4 i 5 dywizya otrzymały rozkaz przygotowania się do marszu. Spodziewano się jeszcze przed świętami powiększenia rezerw pruskich 13 dywizyą.

— Wiener Presse pisze z Berlina: Prusy odrzuciły propozycyą austriacką, względem przesłania spólnego ultimatum Danii, w którym państwa wielkie niemieckie oświadczają, że z dniem 1. Stycznia odstępują od traktatu londyńskiego, jeżeli do tego czasu Dania nie ustąpi. Wiadomość ta, jak pisze gazeta wrocławska, nie jest prawdopodobną i potrzebuje potwierdzenia.

— Tajny radca rejencyjny i referujący radca w ministerstwie spraw wewnętrznych Jacobi, został przeniesiony jako radca do rejencji lignickiej, jak pisze Nordd. Allg. Ztg.

— Berliner Börsen Zeitung, niedzielną została skonfiskowaną. W tych dniach pomnożyły się podobne konfiskaty różnych dzienników berlińskich.

— Sprawozdanie z obrad izby deputowanych sejmu pruskiego z dn. 12. Grudnia.

Kiedy skończyło się głosowanie nad wnioskiem dep. Kratza, przez którego przyjęcie inne wnioski w tejże materii upadły, pomimo pory spóźnionej, były bowiem już trzy kwadransy na trzecią z południa i pomimo kilkakrotnego wołania, aby posiedzenie solwować, izba przechodzi do trzeciego przedmiotu zamieszczonego na porządku dziennym, to jest do sprawy gimnazjum trzemeszeńskiego. Wniosek w tej sprawie był podany przez deputowanych Kantaka, Janiszewskiego i towarzyszy; wedle nru 44go druków sejmowych byliśmy go powtórzyli w nrze 27 naszego pisma. Referentem komisji jest dep. dr. Möller. Wniosek komisji brzmi:

»Zważywszy, iż zamknięcie gimnazjum trzemeszeńskiego, które nastąpiło przed więcej niż 8 miesiącami, z góry widzi się być nieusprawiedliwionem;

zważywszy dalej, że w obecnych okolicznościach utworzenie jego niepodlega żadnym uzasadnionym skrupułom,

izba deputowanych uchwała: wyrazić w obec królewskiego ministerstwa stanowcze oczekiwanie, iż to ministerstwo co najrychlej rozkaże zakład pomieniony znowu otworzyć.«

Przeciwko wnioskowi komisji ani jeden mówca nie zażądał głosu. Nasamprzód zabiera głos, za wnioskiem, deputowany John, deputowany kwidzyński. Rząd, powiada on, nazywa zamknięcie gimnazjum trzemeszeńskiego środkiem tymczasowym, a zarazem jednak dodaje, iż jeszcze teraz się waha, czy środek ten niema być trwałym. »Wedle

oświadczeń komisarza rządowego zamknięto gimnazjum z powodów następujących:

1) ponieważ wielka liczba uczniów, to jest 40, z wyższych klas przeszła do powstania w Królestwie za pruską granicę;

2) ponieważ prawie równie tyle, to jest 38, także z klas wyższych, na wniosek ich rodziców trzeba było rozpuścić do domu;

3) ponieważ pod koniec roku zeszłego odkryto stowarzyszenie zapewne także pomiędzy uczniami trzech wyższych klas istniejące, któreby podobno było mogło się stać szkołą przygotowawczą dla oswożenia narodu polskiego, gdyby takowe miało w przyszłości nastąpić.

Ostatni powód można uważać za usunięty. Członków stowarzyszenia tego tajnego pociągnięto do śledztwa i ukarano karcerem lub więzieniem od dni 1 do 3. W taki sposób przecież powód ten usunięto. Mniemanie, iż stowarzyszenie niewielu uczniów mogłoby za sobą pociągnąć zagładę całego zakładu, trzebaby przynajmniej nazwać bardzo niefortunne. Dwa drugie powody mogły może władzy nadzorczej szkolnej dać pochop do środków tymczasowych, mianowicie do tymczasowego zamknięcia klas wyższych tego gimnazjum, w razie gdyby trzy wyższe klasy zupełnie się wypróżniły, ale inaczej nie. Bo dla tych, którzy opuścili gimnazjum, środek taki musiał być bezskuteczny, a dla pozostałych przecież wszelka materya zaraźliwa knoń politycznych, niejako materya »z ogniska powstania, « jak rząd się wyraża, była usunięta.

Ale rząd z temi wypadkami łączy złe samo przez się położenie gimnazjum a raczej niekorzystne jego zewnętrzne stosunki, które wlicza raport komisji, których więc nie powtórzę. Od kiedy to, pytam, te niekorzystne stosunki rząd pozna? Gimnazjum istnieje od roku 1839, a wszystkie stosunki, które rząd wlicza, koniecznie już w początku istnienia gimnazjum musiały być wiele znaczniejsze i wiele łatwiejsze do poznania; one z postępem czasu musiały koniecznie się złagodzić.

Pytam dalej, w jaki stosunek dadzą się sprowadzić te zewnętrzne niekorzystne stosunki ze skłonnością młodzieży polskiej do knoń politycznych, które teraz dopiero się objawiają? Jeżeli cokolwiek to przecież wyższy zakład naukowy należy uważać za środek do utrzymania młodzieży na drodze prawdziwej. W każdym razie zaś trwałe nadużycia i stosunki krzywe nie mogą być powodem do tymczasowego zniesienia zakładu wychowawczego, który jak w mowie będący, obejmuje prawie 400 uczniów. « Mówca sądzi, że chyba już dawno trzeba było przenieść gimnazjum, gdyby tego istotnie konieczna zachodziła potrzeba, ale od takiego przypadku, jakim jest niniejszy, przeniesienie nie powinno być zawieszem; a najdziwniejsza jeżeli dotychczas rozważa, czy środek ten tymczasowy ma pozostać tymczasowym.

Minister wyznał Mühlera powołuje się na powody wyrażone w raporcie komisji, które po części dep. John streścił. Twierdzi, że owo tajne stowarzyszenie pomiędzy uczniami było więcej rozgałęzione, że w Trzemesznie od samego początku zawiązania stowarzyszenia aż do końca przeszło 90 imion było na spisie stowarzyszenia, które pokazało się też po innych gimnazyjach w Poznańskim, że czterech z tego stowarzyszenia sądy skazały na czterotygodniowe więzienie, 16 na trzydniowe. Zamknięto gimnazjum, bo uczniowie zaczęli udawać się do powstania i nie było wiadomo, jak daleko ruch się rozciąga pomiędzy uczniami trzemeszeńskimi. Ale teraz pokazały się głębsze szkody przy tym zakładzie, choć one są tego rodzaju, że z dawniejszych stosunków pochodzą i może przy wyborze miejsca przy zakładaniu gimnazjum powinny być uwzględnione. W Trzemesznie niemasz dosyć sił odpornych przeciwko żywemu ruchowi politycznemu, Trzemeszno jest bliskiem granicy Królestwa, większa połowa mieszkańców tego miasteczka jest polską. Mieszkańcy po większej części niezamożni. »Z żywołów wyższego wykształcenia znajduje się w Trzemesznie tylko sąd powiatowy, złożony z dyrektora i 7 członków, i duchowni dwóch wyznań.« Z 387 uczniów przy zamknięciu zakładu mieszkało tylko 51 i 12 u swych ojców i matek w mieście, reszta albo u krewnych albo po pensjach za 24 do 80 tal. rocznie; 147 żyło własnym wiktom. »Wedle innego zestawienia 128 uczniów było na stancyi u męskich gospodarzy, 167 u 25 żeńskich gospodyń. Że w takich okolicznościach nie może być mowy o uporządkowanym nadzorze, o przeciwwadze w samym domu przeciwko szkodliwym lub psującym wpływom tak wielkiej liczby uczniów, pewnie nie będzie trzeba dowodzić.« Stosunek, iż trzy czwarte części uczniów tylko z największą trudnością przez pilność i wytrwałość musi dobić się wyższego wykształcenia, nie może być uważany za zdrowy i normalny. Szkołę wyższą trywialną trzemeszeńską w r. 1832 zamieniono na progimnazjum w roku 1840 na gimnazjum zupełne. Pan minister sądzi z owoców, że zmiany te niezupełnie były szczęśliwe. Kwestya teraz już nie zachodzi, kiedy otworzyć gimnazjum trzemeszeńskie, ale czy je w ogóle otworzyć, albo czy je znieść i inaczej zastąpić potrzebę kształcenia. W końcu p. minister wyraża, iż rząd królewski mocno pragnie, aby także Polacy w równej mierze z Niemcami brali udział w dobrodziejstwach i środkach wyższego wykształcenia, aby się złączyli węzłami duchowej spójności. W Trzemesznie stosunki pielęgnują w gimnazjum duch szkodliwy ogółowi, więc rząd nie chce kwestyi istnienia gimnazjum trzemeszeńskiego uważać za tymczasową i wnosi pan minister o przejście do porządku dziennego.

Zamknięto dyskusyą, pomimo że jeszcze za wnioskami komisji chcieli przemawiać pp. Reichensperger, Metzsig i Harkort; przeciw wnioskowi nikt się nie zgłaszał. Po zamknięciu zabiera głos wnioskodawca, dep. Kantak, i w te przemawia słowa:

Dep. Kantak: »Panowie! Zaprawdę ubolewać nad tem muszę, że wniosek ten, który uważam za nader ważny, a o którego ważności dla miasta Trzemeszna po oświadczeniu ministra spraw duchownych, tem więcej panowie przekonać się mogliście, o tak późnioniej dnia porze

wedle porządku dziennego, po obrady przyszedł. Panowie! widzę, jak wszyscy jesteście zmęczeni, i że nie jestem w korzystnym położeniu, kiedy teraz występuję przed wami, dla należytego uzasadnienia mego wniosku, i z powodu tego zmuszonym będę niejedno dobre i zajmujące (w mojem przynajmniej przekonaniu) zamilczeć i nie poruszyć, tylko ze względu na te okoliczności. Jeżeli mimo tego kilka minut dłużej może, niż się spodziewacie, mówić będę, liczę na całą waszą uwagę, już to że bynajmniej nie moją winą, jeżeli tak późno wniosek ten przyszedł z kolei.

Więc panowie, co się tyczy sprawozdania komisji, pozwolę sobie z lekka tylko dotknąć strony faktycznej; znajdziecie ją tam dość w zupełności przytoczoną, a ja konstatawać tylko mogę jako 2. Marca t. r. naraz wielu uczniów w szkole było nieobecnych. Nauczycielom polecono zrewidować pomieszkania, nie zastali ich w domu; było ich 38 wedle moich wiadomości, 40 wedle wiadomości p. ministra spraw duchownych lub jego komisarza, odstąpię mu i 40, a więc było ich czterdziestu. Już 5. Marca nadeszło rozporządzenie prowincjalnego kolegium szkolnego wydalenia wszystkich uczni, którzy owego czasu byli nieobecni. Drugiego byli nieobecni, już 5. był nakaz wydalenia ich, więc spiesznie wymierzono sprawiedliwość. Zaraz potem nadszedł rozkaz z 9. Marca wskutek reskryptu ministra spraw duchownych, jeżeli się nie mylę z 6. Marca, zamknąć z końcem tygodnia całe gimnazjum i nastąpiło to 14. Marca. Tenor rozporządzenia tego brzmi mniej więcej:

»że panuje wzburzenie i że zaszły godne pożałowania ekscesa, jak mianowicie że jednej nocy około 40 uczni udało się do powstania, a niemal również tyle za urlopem do rodziców się udało.«

Znajdziecie panowie i w sprawozdaniu twierdzenie to, że 40 uczni w jednej nocy do powstania się udało; a komisarz zastępca rządowy twierdzenie to postawił kategorycznie, dziś powiada pan minister, że prawdopodobnie w większej części przyłączyli się do wyprawy, więc dziś już mała modyfikacya. Swego czasu żądałem w komisji od komisarza rządowego, by podał, na czem opiera się to twierdzenie że 40 uczni jednej nocy do powstania się udało, że trzeba było rzecz tę konstatawać, co o ile wiem, nie nastąpiło, mimo, że z łatwością nastąpić było mogło, bo tem samem rozporządzeniem, którem nakazano wydalenie uczni, polecono zarazem dyrektorowi zakładu zdanie raportu co do wszystkich uczni radcy ziemskiemu w Mogilnie.

Dalszy tenor rozporządzenia tego brzmi mniej więcej:

»gdy obok tego wedle sprawozdania pańskiego nie można obecnie spodziewać się korzyści z uczenia, pan minister reskryptem z 6. t. m. nakazał tymczasem zamknięcie gimnazjum.«

Panowie! co się tyczy raportu tego, który obok onych 40 uczni w tenorze rozporządzenia polecającego zamknięcie za powód ku temu podamy, pozwalam sobie zwrócić uwagę waszą na to, że w komisji waszej była mowa o tem, jako dyrektor na zapytanie regensa zdał raport ten jednostronnie, bez zapytania się kolegium nauczycielskiego. Komisarz ministerjalny nie zaprzeczył temu. Sam wszakże dalej oświadczył, że nauczyciele zakładu najmniejszemu nie podlegają zarzutowi. Jeżeli tak jest, czyż nie wypadało przy tak ważnej sprawie zasięgnąć i ich zdania, tembardziej, że z pewnością ci nauczyciele, którzy jako ordynariusze stoją na czele pojedynczych klas — a będzie ich ośm do dzie więciu — lepiej znać muszą stosunki uczniów i lepiej wiedzieć o tem ażeli w pojedynczych klasach można spodziewać się korzyści z uczenia, niżli dyrektor sam, którego charakterowi zresztą najmniej ubliżać nie myślę.

Co się tyczy stosunków owych drugich czterdziestu, którzy za urlopem udali się do rodziców, wspomina komisarz rządowy, jakoby rodzice dla tego ze szkoły ich odebrali, by nie przyłączyli się do powstania. Zkąd komisarz rządowy do tego przyszedł, że przytacza i zna powody rodziców, którym każdego czasu służy prawo do odebrania na jakikolwiek czas swych dzieci, i którzy najrozmaitsze ku temu mogli mieć powody, tego nie wiem.

Otóż panowie, nie chcę rzeczy przedłużać, środki, które przedsięwzięto przeciw rozporządzeniu temu, były wielorakie. Reprezentanci miasta i magistrat udali się z prośbą do naczelnego prezesa. Odpowiedź: niemożę dać nadziei otworzenia gimnazjum po Wielkiej nocy; rzecz przedłożona ministrowi. Udano się z petycją i deputacją do ministra spraw duchownych. Odpowiedź pana naczelnego prezesa: (czyta)

»Podanie skutku mieć nie może, aż po ukończeniu rozpoczętych czynności.«

Dnia 26. Czerwca na zczęście miasta — tak myślano w mieście — przejeżdża następca tronu. Korzystają z radośnego wypadku i sposobności i podają mu prośbę w nadziei, że następca tronu przyczyni się za miastem. Podanie poszło do naczelnego prezesa a ten odpowiada:

»bez oświadczenia wysokiej woli mnie oddano. Odsyłam do mej odpowiedzi z 6go przeszłego miesiąca.«

I obywatele z swej strony petycye podawali z stoma podpisami byli i z mniejszą liczbą, ale i z przeszło dwóchset podpisami. Wreszcie gdy na ostatnie dwie żadnej nie odebrali odpowiedzi, udali się do ministra w rekomendowanym liście, dziwiąc się, że nie odbierają odpowiedzi, i sądząc, że minister chyba petyciji ich nie odebrał, proszą tedy o rozstrzygnięcie. Napróżno!

Królestwo Polskie.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 27. Grudnia. — Wedle wiarogodnych prywatnych wiadomości, jak pisze gazeta wrocławska, komenderujący w Miechowie Daniłow poniósł znaczną klęskę w wyprawie swej przeciw powstańcom w kierunku Wodzisławia i z niedobitkami był zmuszony wrócić do Miechowa. Hufce powstańców czynią wyprawę z Sandomirskiego na Moskali w krakowskiem województwie stojących i szarpią ich nieraz dotkliwie.

Lwów, 28. Grudnia. — Pułkownik moskiewski Abamelik został pobity przez Wagnera i Jankowskiego pod Gończycami w lubelskiem w d. 18. b. m. i przepędzony przez nich przez Tarnawę do radomskiego. Abamelikowi ubito 50 Moskwy, jak donosi wiedeński Lloyd.

— Dnia 9. b. m. na środku rynku, w mieście Wieluniu, powiesili Moskała zanego obywatela Alberta Szusterskiego, właściciela dóbr Żytniowa i Jelonek; prowadzili na plac śmierci, otoczonego zbirami trzymającymi bagnety, zmierzone w męczennika. Szedł ś. p. Albert śmiało, jak prawy Polak na śmierć, żegnając się przez drogę i na rynku ze współbraćmi, i założywszy ręce spokojnie stał, gdy mu na szyję stryk zakładano. Wciągnięty do góry, upadł na ziemię, podniósł się i stał spokojnie, otarł kolana zbroczone przy spadnięciu, jeszcze się raz pożegnał z braćmi, i powtórnie wciągnięty, powtórnie się urwał, ale już się nie podniósł, chociaż jeszcze dawał znaki życia. Zbiry zdziwieni, jak powróż, który, mówili, zniósł ciężar sześciu pudów może nieutrzymać Polaka (choć jest powszechne mniemanie, że ten powróż umyślnie przygotowali aby się urywał) porwali ofiarę, przywiązali powróż do słupa i na nogi równolegle od poziomu, pęty szarpali i ciągnęli Alberta, póki go nie dodusili. Zamordowanego powiesili na haku i z szatańską rozkoszą odstąpili z placu, zostawiając na pół godziny męczennika na szubienicy, którego potem na wozie gnojowym wywieźli gdzieś za miasto i nie wiadomo co z nim zrobili. Jednocześnie za miastem rozstrzelali Moskała dwóch kozaków, którzy przeszli do powstania i ujęci zostali przy spotkaniu się z oddziałem Słupskiego. Po tym akcji starszyzna moskiewska przy muzyce pułkowej, oddała się populance, tańcząc i pijąc do późnej nocy.

»W Wieluniu, dnia 15. Grudnia 1863 r. Naczelnik powiatu wieluńskiego do wójtów gmin i burmistrzów miast.

Naczelnik wojenny powiatu wieluńskiego wielmożny pułkownik Żelutichin, wezwawszy na dzień dzisiejszy do siebie zamieszkałe w okolicach miasta Wielunia duchowieństwo, obywateli ziemskich i osiadłych w temże mieście mieszkańców, i wystawiwszy im smutne kłeski i nieszczęścia, jakie od kilku miesięcy Królestwo Polskie dotykają, a zarazem wykazawszy dwa tylko środki zapobieżenia nadal temu zgubnemu położeniu kraju, to jest: albo dalszą surowszą jeszcze od dotychczasowej represją, lub też zaniechanie do podnóżka tronu błagalnego wierno-poddanego adresu, pozostawił zgromadzonym osobom wolność, oczekiwania na dalsze wypadki losu, lub też przedstawienie do wiedzy i łaski Najj. Pana adresu o przebaczenie winy za przeszłość i najmiłościwszą ojcowską opiekę JCKMości na przyszłość. Wskutek tego zgromadzeni przygotowani adres o jakim mowa podpisawszy, upraszali naczelnika wojennego powiatu wieluńskiego o poniesienie onego właściwą koleją do wiedzy i najmiłościwszego przyjęcia Najjaśniejszemu Panu. Naczelnik wojenny zakomunikował mi kopią rzeczonogo adresu z zamieszczonemi na nim podpisami, celem przesłania onego prezydentowi miasta Częstochowy, wójtom gmin i burmistrzom miast z poleceniem, aby ci o zaniezionym adresie niezwłocznie zawiadomili wszystkich mieszkańców w obrębie ich administracji zostających, i przyjmowali od nich podpisy do podanego adresu, o ile wzmiankowani mieszkańcy takowe składać są chętni. Podpisy takowe mają być w każdej gminie na oddzielnym arkuszu lub na kilku, jeżeli jeden arkusz nie wystarczy, zamieszczane i nadesłane najpóźniej do dnia 31. Grudnia bezpośrednio naczelnikowi wojennemu powiatu wieluńskiego, a to w tym celu izby takowe dołączone być mogły do podanego już adresu. O tem wszystkiem zawiadamiając prezydenta, wójta gminy i burmistrza miasta i przesyłając w odpisie wzmiankowany wiernopoddany adres z podpisami na zasadzie udzielonej mi przez JW. gubernatora cywilnego warszawskiego informacji z dnia 10. Grudnia rb. Nr. 56 polecam... ścisłe i śpieszne wykonanie powyższego zarządzenia pod surową odpowiedzialnością za niedokładność lub opóźnienie.

(podp.) Szmiddecki, sekretarz powiatu.

Kopia.

»Najjaśniejszy Panie!

Najmiłościwszy cesarzu i królu!

Kłeski i nieszczęścia, jakich kraj nasz od kilku miesięcy doznaje, przez Twoje tylko nieograniczone miłosierdzie Najjaśniejszy Panie uchylone być mogą, i Królestwo Polskie jedynie mądrością Twoją kierowane wrócić może do tego stanu, w jakim je terazniejsze burzliwe wypadki zastały.

Przekonani o tem z głębi serca, my mieszkańcy wszystkich stanów powiatu wieluńskiego, korząc się u stóp Twego Majestatu, błagamy Cię Najjaśniejszy Cesarzu i Królu, o wspaniałomyślne darowanie nam winy za przeszłość, i przypuszczenie nas nadal do tych łask, jakimi cieszą się poddani innych krajów obszernego państwa pod opieką Twoją zostających. Niniejszy błagalny adres składamy u podnóżka Tronu W. C. K. Mości jako wyznanie naszej wiernopoddanej uległości. Tu następują własnoręczne podpisy.

Z Podlaskiego, 20. Grudnia. — Nie wiem jakie tam macie wyobrażenie o terażniejszym stanie powstania w województwach podlaskim i lubelskim, i dla tego chciałbym was obznajomić pokrótce z tem co się u nas dzieje. Moskale mają tu rzeczywiście wiele wojska zgromadzonego, a słychać, że i więcej jeszcze przyjsć ma; ale my zupełnie jesteśmy na to przygotowani. Zima także nas nie straszy, bo i przeciw niej jako tako zaopatrzeni jesteśmy. Oddziały nasze mają po lasach urządzone szalase, a w około nich porobione zasieki z drzew, tak, że niespodzianie Moskale zaatakować nas nie mogą. W takich zasiekach chociażby mała garstka ludzi może długo powstrzymać atakujących; a tymczasem oddział może się sformować i stanąć do boju, lub jeżeli siły moskiewskie są zbyt przeważające, wycofać się zdola w porządku.

Dziś zapasów żywności oddziały nasze nigdy z sobą nie wożą, bo chociażby oddział który był otoczony przez Moskali, to ludność, a mię-

dzy innemi włościanie tutejsi wynajdą zawsze drogę i żywności dostarczą: dla tego też w lubelskiem żaden oddział o żywność się nietroszczy, Powiększej części oddziały nasze zaopatrzone są w ciepłą odzież, a trzy oddziały, które niedawno pojawiły się w Hrubieszowskiem: Zaremby, Wróblewskiego i Ponińskiego są odziane tak dobrze, że mogą z łatwością przetrwać największe mrozy.

Słowem chociaż nie możemy się w ostatnich czasach pochłubić znaczniejszymi zwycięstwami jak pod Chrusliną i Żyżnem, to jednak śmiało powiedzieć można, że powstanie w okolicy tutejszej dobrze i silnie stoi. Cała różnica w tem leży, że dowódcy zmienili teraz słusznie system prowadzenia wojny. Pierwej zwykły był jen. Kruk gromadzić swoje siły, aby wykonać jaki napad zwycięski na Moskali jak pod Chrusliną i Żyżnem. System ten jednak nie dał się przeprowadzać w obecnych okolicznościach, a straty doznane pod Fajslawicami przekonały, że koncentrowanie oddziałów może katastrofę spowodować i że lepiej jest działać drobnymi oddziałami. Jen. Kruk zrozumiał tę prawdę i przyjął ją w wykonaniu. Wojska moskiewskie ciągle przez nas z różnych stron alarmowane, same nie wiedzą za którym iść w pogoń oddziałem, znużone ciągłymi bezskutecznymi marszami. Usiłowali więc oni zmusić nas do skoncentrowania oddziałów, starali się naprzec je ku sobie aby je razem pobić, lecz plan ten niepowiódł się im. Już w zeszłym miesiącu usiłowali Moskale wykonać plan taki, aby oddziały nasze zmuszać z wolna izby się zbliżyły do siebie, potem naprzec je coraz silniej ku jednemu punktowi, zmusić aby się połączyły, a potem w jednej walce zadać wszystkim cios stanowczy. Dla wykonania powyższego planu wyruszyli jednocześnie ku nam, trzymając się kierunku dośrodkowego, silne kolumny moskiewskie z Warszawy, Siedlec, Brześcia Litewskiego, Zamościa, z Lublina, oraz z za Bugu z Wołynia. Kolumny te miały przeć nas ku Wiśle i twierdzy Demblinowi i tam zgnieść stanowczo, jak im się zdawało, powstanie w naszych województwach. Ale cały ten plan niepowiódł się; gdyż jen. Kruk i inni dowódcy zrozumiałszy wcześniej ten plan z ruchu kolumn moskiewskich, podzielili wszystkie siły na jak najmniejsze oddziały i ruszyli w promieniach od środkowych. Tylko oddziały Krysińskiego i Kozłowskiego spotkały się z Moskałami i stoczyły czterodniowe potyczki, (Mowa tu o potyczkach stoczonych 16., 18., 19. i 21. Listopada pod Rosoczem, Kolanem i Malinówką, słowem między Łomazami a Sawinem P. R. Ch.), z chwałą dla polskiego oręża. Inne oddziały wyostały się po za linię otaczających nas kolumn moskiewskich, nie spotkawszy się z nimi. (Musimy tu przypomnieć, że równocześnie były się także oddziały Mareckiego, Szydłowskiego i Lenieckiego 18. Listopada w okolicy Puchaczewa P. R. Ch.) Tak więc Moskale będąc przekonani, że mają przed sobą nieprzyjaciela, ujrzeli się nagle z tyłu zagrożeni, a widząc cały plan swój zniweczony, potracili głowy i dzisiaj we wszystkich ich ruchach chaos ogromny. Po zaniechaniu pierwotnego planu, dziś każdy dowódca moskiewski działa na własną rękę. Jeden ugania się za oddziałem, o którym gdzieś zasłyszał, inny znowu wyczekuje, kontent jeżeli nie jest zaczepiony. Pojmiecie więc, że przy takim bezładzie w ruchach moskiewskich z temi środkami i siłami jakie teraz mamy i pod dowództwem jen. Kruka i innych dzielnych dowódców, upaść niemożemy. Do wiosny więc bądźcie o nas spokojni.

Chw.

— W Kongresówce lud nasz, poczciwy prawdziwie zważając na takie liczne środki jakimi Moskwa zdemoralizować go chciała, nie dał się uwieść podżeganiom moskiewskim i choć w niektórych okolicach pozostał biernym, w innych, a coraz liczniejszych, popiera resztę klas narodu w ich usiłowaniach obrony praw przeciw Moskałom, dostarcza żywności hufcom powstańczym, zawiadania ich o wojskach moskiewskich a nie chce dać żadnej pomocy tym ostatnim. Z pomiędzy tysięcy przykładów przytoczymy wypadek, drobny wprawdzie sam przez się, lecz charakteryzujący usposobienie włościan na Podlasiu.

Przez powiat stanisławowski przechodził oddział pułkownika Jankowskiego, za którym postępowały znaczne siły moskiewskie. Dla odpoczynku rozłożył on się w środku dużego lasu, obstawiając jego brzegi pikietami. Wkrótce nadciągli kozacy śledzący gdzie poszedł oddział polski, i na polach niedaleko owego lasu spotkali dwóch włościan orzących. Zapytują jednego z nich w podeszłym wieku będącego: gdzie poszli powstańcy, a odebrawszy odpowiedź: że nie wie, poczęli go bić. Skatowany okropnie, w gorączce wyrzekł, że dalibóg nie wie, lecz może drugi orzący bliżej, w lepiej. Kozacy zwrócili się zaraz na młodego parobka orzącego w pobliżu, a otrzymawszy odpowiedź, że także nie wie gdzie poszli powstańcy, wyrócili go i poczęli bić nahajkami powtarzając ciągle swe pytanie. Widząc bezskuteczność tego katowania, jeden z kozaków zdjął postronek będący na rogach wołów i pętlę założył na szyję młodego włościanina, drugi zaś koniec postronka przywiązał do swego siodła i siadłszy na konia począł jeździć po zagonach wlokąc nieszczęśliwego młodego włościanina, który powstrzymując postronek rękami, bronił się od uduszenia. Widząc i tę torturę nieskuteczną, kozacy zawlekli włościanina na brzeg lasu, nagięli brzożkę, przywiązali u jej wierzchołka postronek z nieszczęśliwym zmęczonym włościaninem i odjechali galopem. Lecz czyn ten ich ostatni postrzegł żołnierz polski będący na pikiecie, podbiegł do wiszącego, odciął go i nieprzytomnego zaniósł do obozu, gdzie szybka pomoc lekarska zachowała mu życie.

Mógłbym przytoczyć wiele faktów jak włościanie w naszym województwie niosą pomoc naszym hufcom partyzanckim, lecz nie mogę wymienić miejscowości aby je nie narazić na zemstę moskiewską. Chw.!

Rosya.

Petersburg, 24. Grudnia. — Berlińska Bank u. H. Ztg ma wiadomość, że w Petersburgu aresztowano w ostatnich dniach 300 osób z wyższych klas pomiędzy temi znanego pisarza Turgieniewa, który przez długi czas mieszkał w Paryżu.

Francya.

Paryż, 28. Grudnia. — Cesarz oświadczył wcale nie w przyjacielskich wyrazach księciu Metternichowi zdanie swoje o zdradzieckim postępowaniu Austrii we względzie zaproponowanego kongresu. W kołach politycznych jak się samo przez się rozumie, stanowią ten przypadek osnowę powszechnych rozmów i łączono go z wypadkami węgierskimi i włoskimi. Z drugiej strony postanowili deputowani Havin i Guerout powetować klęskę doznaną i ułożyli poprawkę do adresu, w której mówią, że jest obowiązkiem Francji czemś więcej poprzeć nieszczęśliwy naród polski, jak prostymi ubolewaniami i wykrzyknikami. Udało się im jeszcze innych deputowanych nakłonić do podpisania tej poprawki, a między tymi księcia Marmier, Eugenio Pelletana i Glais-Bizoina. Jakiej się rząd chwyci taktyki w obec tej poprawki niewiadomo, ale wprowadzeniem jej, pragną się podnieść w opinii publicznej.

— Jenerał Fleury wrócił wczoraj do Paryża z swej misji do Kopenhagi i Berlina. Widać ztąd, że niepojechał do Wiednia, jak błędnie utrzymywały dzienniki niemieckie.

— Książę Mikołaj Bibesko, który jako kapitan służył w legii granicznej a teraz pracował w głównym sztabie ministerstwa wojny, wyjechał w misji szczególnej cesarskiej do Wołoszczyzny, aby ztamtąd zdał sprawę o rzeczywistym stanie rzeczy w Księstwach Nadunajskich.

— Admirał Hamelin znany z wojny krymskiej umiera. Córka jego, która miała pójść za mąż dopiero w połowie Stycznia, wzięła ślub w d. 26. Grudnia.

Paryż, 29. Grudnia. — Temps donosi dziś, że rząd turyński urzędowo zaręcza, iż nie uderzy na Austrię. Jest w tem na wpół prawdy, bo nie chodzi tu o urzędową napaść na Austrię, lecz tylko po prostu o powstanie Włochów przeciw cudzoziemcom. Dramat ten ma się rozpocząć we weneckim, gdzie stronnictwo na którego czele stoi Mazzini, wszystko przygotowało do wybuchu. Wzburzenie i podniecanie w Węgrzech zostaje z tem w związku. Że gabinet turyński pragnie w tem zachować się neutralnie, dowodzi tego dymisja Garibaldeggo, o którą się podał, aby nie zostawać w żadnych stosunkach urzędowych z gabinetem turyńskim. Wielu naczelników emigracji węgierskiej żyjących w Paryżu nagle tę stolicę opuściło.

— Memorial diplomatique zajmuje się notą austriacką, która odeszła pod dniem 8. bm. z Wiednia do Paryża. Była ona już napisaną w d. 5. bm. i udzielił jej hr. Rechberg poufnie Grammontowi i dodał do niej ustne objaśnienia, aby osłabić nieprzyjemne wrażenie, które sprawić musiała na rządzie francuskim. Hr. Rechberg przedstawiał niebezpieczeństwo z powodu kongresu, w którymby Anglia nie brała udziału. Anglia w swem odosobnieniu widziałaby obrazę albo prowokację i ztąd trudnoby było o powszechną zgodę. Gdyby atoli Francya zezwoliła na przedwstępne preliminaria kongresu, snadniejby się Anglia do nich dała nakłonić. Gdyby więc jaki pewny program był przedłożony, natenczas Austriya dołożyłaby wszelkiego wpływu, aby Anglię skłonić do udziału. Odpowiedź więc austriacka nie tak znaczyłaby odmowę na projekt cesarski, jako raczej wynurzenie życzenia, aby ułatwić dobre porozumienie między Francją a Anglią. Z tego powodu oświadczył Rechberg że gotów jest poczynić zmiany w odpowiedzi austriackiej, któreby uznał poseł Grammont za potrzebne. Ta jest przyczyna spóźnionego odejścia odpowiedzi austriackiej, która się skrzyżowała w drodze na d. 8. Grudn. z notą nową p. Drouyn de Lhuys. Odpowiedź austriacka na tę ostatnią notę francuską ma zatrzeć zły wpływ w Paryżu odpowiedzi austriackiej i wynurzyć dobre chęci w załatwieniu spraw bieżących, które bezpośrednio Austrii dotyczą. Mimo najlepszych chęci austriackich, rokowania dalsze nie odniosą żadnego skutku, tylko będą dalszym snowaniem wątków słów słodyczą napojonych, z których oprócz baniek mydlanych nic nie wyniknie.

Włochy.

Rzym, 15 Grudnia. — Korespondent tutejszy pisze do Chwili:

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską**, zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską **Turowskiego**. — Katalogi mogą być udzielone.

W mieście pewnym dosyć ożywionem pod względem handlowym w tutejszej prowincji jest szynkownia wraz z handlem natychmiast albo od 1. Kwietnia r. p. do wydzierzawienia.

Bliższą wiadomość powzięć można u pana **J. Blumenthala w Poznaniu** przy ulicy Kramarskiej pod Nr. 15. naprzeciw budek chlebowych.

Organista zdatny, z dobrymi świadectwami i rekomendacją poszukuje od Ś. Wojciecha miejsce, może przyjąć natychmiast posadę, bliższa wiadomość, w Expedycyi téj Gazety.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 31. Grudnia 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) bez obrotu. Cena regulująca 29^{13/24} tal. Na Grudzień 29^{7/12} list. 1/2 pien., na Grudzień Styczeń 29^{7/12} list. 1/2 pien., na Styczeń Luty 29^{7/12} list. 1/2 pien.,

na Luty Marzec 30^{1/6} list. 30 pien., na Marzec Kwiecień 30^{2/3} list. 1/12 pien., na wiosnę 31^{1/4} list. 31 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabiej. Wypowiedziano 3000 kwart. Cena regulująca 13^{1/4} tal. Na Grudzień 13^{1/4} list. 5/24 pien., na Styczeń 13^{1/5} list. 7/24 pien., na Luty 13^{13/24} pien. 1/2 list., na Marzec 13^{3/4} list. 2/3 pien., na Kwiecień 13^{11/12} list. 5/6 pien., na Maj 14^{1/6} list. 1/12 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 30. Grudnia.

Pszenica 50—58 tal.

Zyto na Grudzień, Grudzień Styczeń i Styczeń Luty 35^{1/4} tal., na wiosnę 36^{1/8} tal., na Maj Czerwiec 36^{3/4} tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 38—48 tal.

Groch na pastwę 38—48 tal.

Olę rzepiowy na Grudzień 11^{1/4}—1/6—5^{2/24} tal., Grudzień Styczeń 11^{7/12}—1/6 tal., na Kwiecień Maj 11^{1/6} tal., na Maj Czerwiec 11^{1/4} tal.

Olej lniany 13^{2/3} tal.

Okowita na Grudzień Styczeń i Styczeń Luty 14^{1/4} tal., na Luty Marzec 14^{5/12} tal., na Kwiecień Maj 14^{5/6}—7/8 tal., na Maj Czerwiec 15^{1/8}

Wczorajszy Osservatore Romano zamieścił artykuł, którego widocznie urzędowe pochodzenie uwagę wszystkich zwróciło, tem bardziej, iż nikomu nie tajno, że dziennik ten wtedy tylko o Polsce publicznie się wyraża, kiedy mu to bywa nakazanem z wysoka. Jakoż publiczność się nie zawiodła; rzezony artykuł, jak wiem z niewątpliwego źródła, ogłoszonym został z rozkazu samego papieża; zredagowanym był nie w biurze Osservatore, ale w Watykanie. Dano mu miejsce w dzienniku zaraz po listach ojca św. i monarchów do cesarza Napoleona i po depezach hr. Rechberga; wydrukowano go większymi głoskami tak jak urzędowe dokumenta, odróżniając go przez to od zwyczajnych dziennikarskich wiadomości mniejszymi głoskami drukowanych. Artykuł ten pod tytułem: «Męka kościoła katolickiego w Polsce» (Strazio della Chiesa cattolica in Polonia) brzmi jak następuje:

»Jakkolwiek z dzienników, nawet najbezzstronniejszych, znane są widowiska żaloby i okrucieństwa, jakie przedstawia Polska, to przecież zaczerpnąwszy z wiarogodnych źródeł inne wiadomości, chcemy je tutaj powtórzyć.

W czestych walkach, jakie staczają Polacy w zamiarze po większej części wywalczenia wolności dla uciśnionego katolickiego kościoła, gdy niejednokrotnie śmiertelne odnoszą rany, bywają z nieludzką drapieżnością dobijani i mordowani, wie zaś, przez które przechodzą, rabowane i palone. Ulega karze śmierci, więzienia lub wygnania na Sybir, ktokolwiek tylko niesie pomoc współobywatelom walczącym za wiarę i ojczyznę, ktokolwiek tylko daje im przytułek, a nieoszczędzają tam ani starców, ani kobiet, ani dzieci.

Prokonsulowie moskiewscy usadowieni w rozlicznych miastach sprawują jak na despotów przystało, nieograniczoną jurysdykcją i zwierzęcą okrutnie wywierają, na kim się im tylko podoba.

Ale na większe jeszcze prześladowania wystawieni są katolicy kapłani. Stawszy się przedmiotem moskiewskiej nienawiści, za najlżejszem posądzeniem lub fałszywym doniesieniem wtrącani bywają do więzienia i ogłoszeni za zdegradowanych; każą im wdziewać aresztanckie siermięgi i pędzą ich w dalekie kraje, zarażone schizmą i pokryte kukuistym lodem. Dzieje się to umyślnie, aby parafie ogołocić z pasterzy i wydać je odszczepieńcom. Klasztory, przytułek tyłu dziewic na zawsze i w osobliwy sposób służbie bożej poświęconych, zamieniane bywają w koszary schizmatyckiego żołdactwa i zakątki wojskowej rozpusty.

Po wygnaniu metropolity zawzięli się na wszystko, co tylko ma związek z religią katolicką, którą usiłują tam zniweczyć i wytepić do szczytu. Codziennie obywateli i kapłanów wloką do więzienia i mordują tych nawet księży, co rannym i konającym żołnierzom niosą ostatnie pociechy naszej najświętszej wiary; jednem słowem, próbują wszelkich środków i dokładają wszelkich usiłowań, aby katolicką Polskę na kraj schizmatyki przerobić.

Ponieważ nota ta nie była ogłoszoną w Giornale di Roma lecz w Osservatore Romano przeto zapewne nie wywoła reklamacyi pana Mayendorffa.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depeza:

Kiel, 31. Grudnia. — Komisarzów związkowych w Altonie zawiadomiono o wjeździe księcia do kraju.

Przybyli do Poznania dnia 31. Grudnia.

BAZAR: Koszucki z Wargowa, Chłapowski z Bonikowa, Moszczeński z Wiatrowa, Dolinski z Stawna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Commatsch i Ulzer z Szczecina, Amende z Magdeburga, Bélinard i Duché z Paryża, Beckelt z Sefaidu, Beer z Lignicy, Bernhard i Müller z Leszna.

HOTEL DU NORD: Buchowski z Pomarzanek, Weidner z Carlsdorfu, Jankowski z Leszna, Schröder z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Alexander z Gdańska, Piotrkowski z Łabiszyna, Cornelius z Kolonii, Amelung z Hamburga, Mutius z Magdeburga, Feige z Kempna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Pather z Wrocławia, hr. Potocki z Krakowa, Barwald z Wschewy.

do 1/6 tal., na Czerwiec Lipiec 15^{1/8}—1/6 tal., na Lipiec Sierpień 15^{3/4} tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 30. Grudnia 1863.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant papierni.	gotowi-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 ^{1/2}	—	100
„ z roku 1859.	4 ^{1/2}	—	103 ^{3/4}
„ z roku 1856.	4 ^{1/2}	—	100
„ z roku 1853.	4	—	94 ^{1/2}
Oblig. długu skarbowego.	3 ^{1/2}	—	87 ^{1/8}
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3 ^{1/2}	—	87
dito miasta Berlina.	4 ^{1/2}	—	99 ^{1/8}
dito „ „	3 ^{1/2}	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.	3 ^{1/2}	—	87 ^{1/8}
dito dito	4	—	98
dito Pruss Wschodnich.	3 ^{1/2}	—	84 ^{1/8}
dito Pomorskie.	3 ^{1/2}	—	87
dito dito	4 ^{1/4}	—	97 ^{3/4}
dito W. X. Poznańskiego.	4	—	103 ^{1/4}
dito W. X. Poznańskiego.	3 ^{1/2}	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	94
dito Śląskie.	3 ^{1/2}	—	92 ^{3/4}
dito Pruss Zachodnich.	3 ^{1/2}	—	84
Bilety rentowe Poznańskie.	4	—	93 ^{3/4}
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie.	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego.	—	—	92 ^{1/2}
Louisdory.	—	—	110 ^{1/8}
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	93 ^{1/4}

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



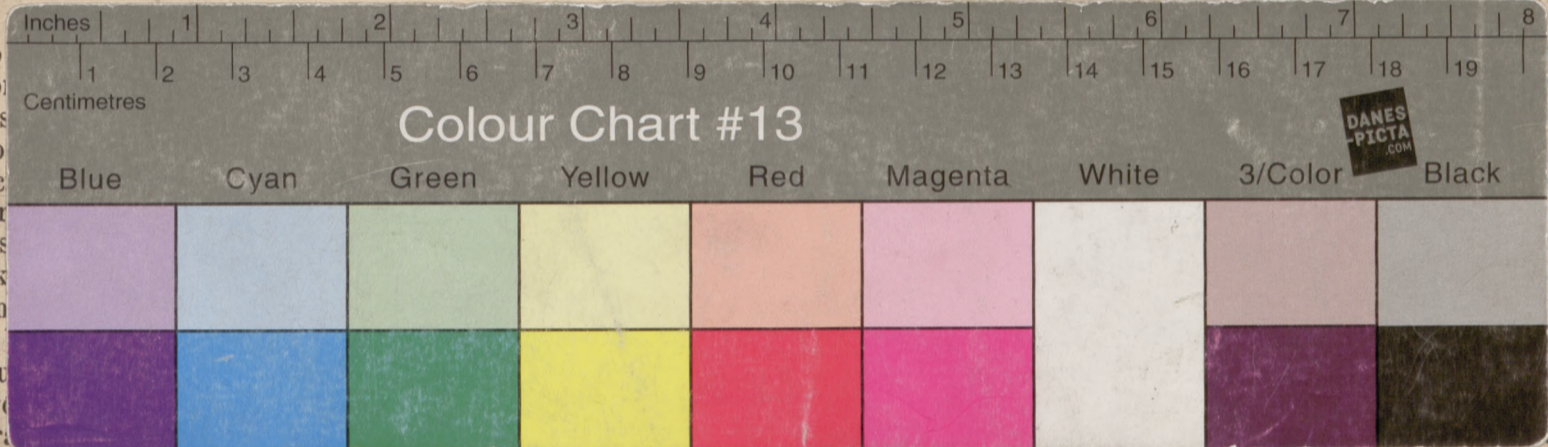
PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/2 szerokości
 przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

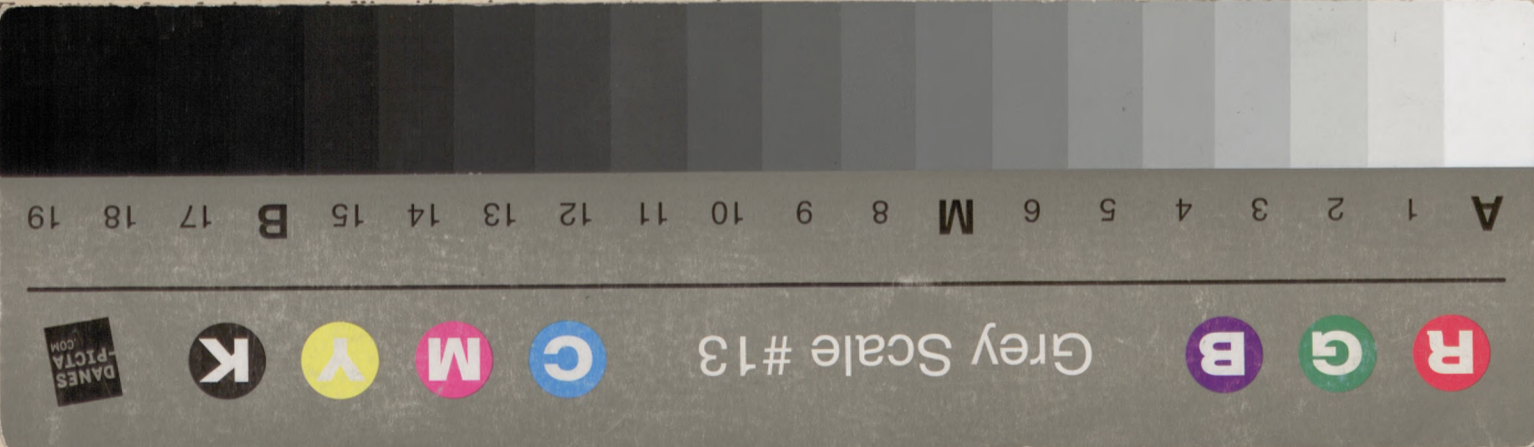
Lo
wego Jo
zwrócił s
zając no
Unioniśc
Enquire
deraci us
póty pok
zydenta
—
rowni Su
pod dow
konfeder
na Rapahannok nie znalazłszy oporu i dotarła aż do Bandy. Kawaleya Burnsidego przeszła w bród rzekę.
Hamburg, 18 Listopada. — Wedle wiadomości z Kielu zakazał rząd naznaczone tam zgromadzenie członków stanów.
— W Kopenhadze panuje wielkie wzburzenie umysłów. Spokojności przecie nie zakłócono.
Frankfurt nad M., 18. Listop. — Wielki książę wajmarski i książę mainingski uznali księcia Augustenburga, jako księcia Szlezwigu i Holsztynu.
— Dzisiejsza Süddeutsche Ztg ogłasza następujący patent dotyczący wstąpienia na tron:
Szlezwiczanie! Holsztyńczykowie!
Ostatni monarcha z duńskiej linii waszego domu panującego zeszedł ze świata doczesnego. Na mocy dawnej ordynacji sukcesyjnej naszego kraju i domu oldenburgskiego, na mocy ordynacji, którą zgromadzenie szlezwicko-holsztyńskie w prawie zasadniczem potwierdziło, na mocy zrzeczenia się mojego ojca na rzecz moją, ogłaszam niniejszem jako pierworodny książę najbliższej linii domu oldenburgskiego, że obejmuję rząd nad księstwami Szlezwigiem i Holsztynem i wskutek tego przejmuję prawa i obowiązki, które Opatrzność mojemu domowi a naprzód mnie samemu przekazała. Wiem, że te obowiązki przechodzą na mnie w ciężkim czasie, wiem, że dla przeprowadzenia mojego i waszego prawa niemam innej władzy, jak sprawiedliwość naszej sprawy, świętość starych i nowych przysięg i wasze przekonanie o sile węzła, który łączy los mój z waszym.
księcia
nałożon
duński
duński
szem sp
N
Wasz k
przeto
na obro
zek nie
Porząd
którym
prawdz
może, guz
wbrew je
narodow
i wbrew
Lauenbur
Piękny kraj wasz, dar wzajemny za kraj,

o ile
tarsze
zekam
ile je
o, że
a sie
i sta
ekam
tucyi
ludu.
sk i do
dla pa
tantego
em Pol
wyrazić
tucyom
ńskiego
a drogą
stalenia
rzyścią
lskiego
wysoką
ciliście



Frankfurt, 18 Listop. — Poseł w. ks. badeńskiego przy bundestagu otrzymał za zezwoleniem swojego rządu pełnomocnictwo od księcia Fryderyka szlezwicko holsztyńskiego na głos holsztyński w bundestagu.
 Frankfurt n. M., 18. Listop. wieczorem. — Ciało prawodawcze na posiedzeniu dzisiejszem postanowiło jednogłośnie wezwać senat, aby uznał dotychczasowego księcia sukcesyjnego Augustenburga jako terażniejszego księcia Szlezwigu, Holsztynu i Lauenburga i wniósł o uznanie podobne tego księcia przez swego posła bundestagowego przez buudestag.
 Kopenhaga, 18. Listopada po południu o god. 4. — Spólna konstytucya dla Danii i Szlezwigu w tej chwili podpisaną została przez króla wobec tajnej rady państwa.
 Kopenhaga, 18 Listop. po połud. o godz. 5 min. 30. — Na posiedzeniu nadzwyczajnem rady państwa doniósł prezes ministerstwa Hall, że król podpisał konstytucyą dla Danii i Szlezwigu. Prezes rady państwa wykrzyknął następnie: niech żyje król! który okrzyk powtórzyło zgromadzenie i publiczność na trybunach.
 Przyjęto także z akłamacjami propozycyą prezesa, aby rada państwa złożyła powinszowania pstąpienia na tron królowi i podziękowanie za konstytucyą.
 Berlin, 19. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać podporucznikowi w charakterze porucznika Baudachowi w domu inwalidów pod Berlinem order orła czerwonego 4 klasy.

Frankfurt, 18 Listop. — Poseł w. ks. badeńskiego przy bundestagu otrzymał za zezwoleniem swojego rządu pełnomocnictwo od księcia Fryderyka szlezwicko holsztyńskiego na głos holsztyński w bundestagu.
 Frankfurt n. M., 18. Listop. wieczorem. — Ciało prawodawcze na posiedzeniu dzisiejszem postanowiło jednogłośnie wezwać senat, aby uznał dotychczasowego księcia sukcesyjnego Augustenburga jako terażniejszego księcia Szlezwigu, Holsztynu i Lauenburga i wniósł o uznanie podobne tego księcia przez swego posła bundestagowego przez buudestag.
 Kopenhaga, 18. Listopada po południu o god. 4. — Spólna konstytucya dla Danii i Szlezwigu w tej chwili podpisaną została przez króla wobec tajnej rady państwa.
 Kopenhaga, 18 Listop. po połud. o godz. 5 min. 30. — Na posiedzeniu nadzwyczajnem rady państwa doniósł prezes ministerstwa Hall, że król podpisał konstytucyą dla Danii i Szlezwigu. Prezes rady państwa wykrzyknął następnie: niech żyje król! który okrzyk powtórzyło zgromadzenie i publiczność na trybunach.
 Przyjęto także z akłamacjami propozycyą prezesa, aby rada państwa złożyła powinszowania pstąpienia na tron królowi i podziękowanie za konstytucyą.
 Berlin, 19. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać podporucznikowi w charakterze porucznika Baudachowi w domu inwalidów pod Berlinem order orła czerwonego 4 klasy.



może, guz
wbrew je
narodow
i wbrew
Lauenbur
Piękny kraj wasz, dar wzajemny za kraj,
swe stanowisko w cesarstwie, ażeby na nowom polu wskazanem WCW. przez Moje nieograniczone zaufanie, podwoić Waszą gorliwość na korzyść służby i ojczyzny. Miałem prawo oczekiwać od poddanych Mego Królestwa Polskiego, że tak zamiary Moje jak również i gotowość

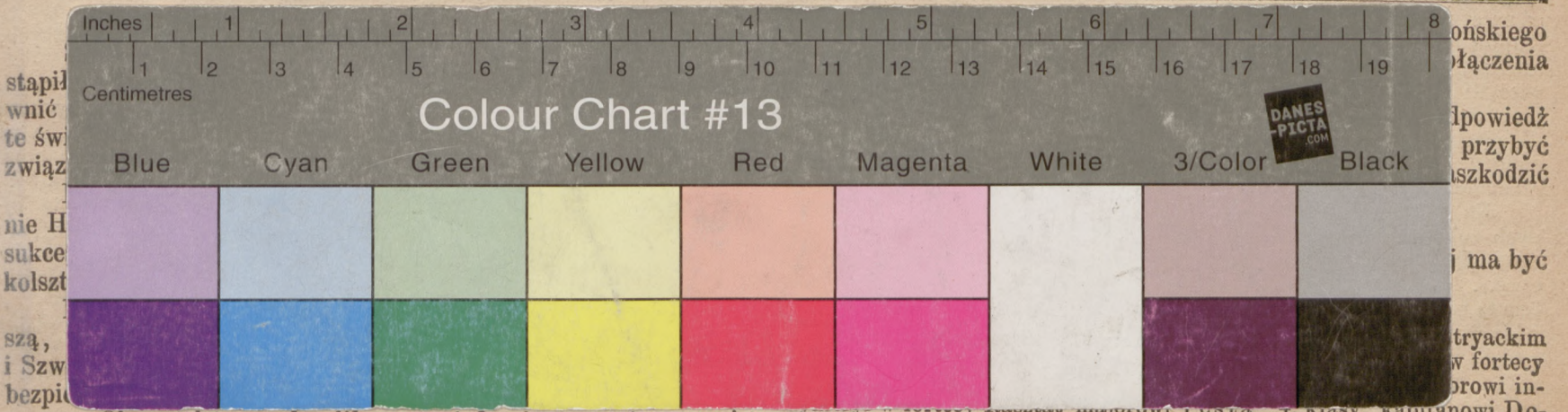
GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu



— Obywatelstwo uchwaliło na posiedzeniu wczorajszym wniosek do senatu:

- 1) zamianować sześciu komisarzy z obywateli i deputowanych z senatu, którzyby się naradzali nad środkami ku obronie brzegów i żeglugi;
- 2) uchwalić milion marek bankowych ku temu celowi, z zastrzeżeniem późniejszego ich pokrycia.

Darmstadt, 17 Grudnia. — Druga izba postanowiła prosić rządu o przedłożenie niezwłoczne projektu względem zupełnej wolności przesiedlenia się i przemysłu.

Wiedeń, 17 Grudnia. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej cofnął minister skarbu pan Plener projekt względem podatku osobistego i klasycznego.

— Wanderer pisze, że przesilenie ustało i pan Schmerling pozostanie na posadzie

Altona, 17 Grudnia. — Nordische Courier dowiaduje się z pewnego źródła, że pogłoski o podminowaniu przez Duńczyków mostów na kielskiej i altońskiej kolei żelaznej są płonne. Pod Pinnebergiem nagromadzono wielkie składy prochu. Most tamedczny obsadziło wojsko duńskie, aby go nieuszkodzono. Na uwagę zasługuje, że dowódca duński w Eimshorst kazał skrzynie zrobić do wysadzania mostów w powietrze. Przy szanłach pod Neumünster pracuje tylko wojsko, cywilnych robotników rozpuszczono.

Kopenhaga, 17. Grudn. — Faedrelandet donosi z Sztokholmu, że król szwedzki przybędzie na czele 22,000 Szwedów na pomoc Duńczykom. Berlingske Tidende powiada, że nie jest

w stanie nie uleg

wielki r

z Sztokholm

szwedzk

Depesze mówione nadzwyc

W aby wszy bywają: żeniem k nie się z skowego nastąpić, jeżeli te osoby zasługują na zaufanie.

Tryest, 17. Grudnia. — Z Aten donoszą pod dniem 12. bm., że zgromadzenie narodowe odroczyło rozprawy nad sprawą jońska

bner v. Dobenau.

— Najj. Pan raczył zamianować fizyka powiatowego Dr. Koschny w Ostrowie tajn. radcą zdrowia, a asesora Wentzla w Kościanie prokuratorem tamże.

Berlin, 17. Grudnia. — Mówią, że lord Wodehouse starał się nakłonić rząd pruski do zawieszenia egzekucji w Holsztynie, aż się przekonano o skutku swej misji w Kopenhadze. Rząd pruski nie przystał na tę propozycję. Podobno Dania zawiadomiła bundestag, iż się nieoprze egzekucji, cofnie wojsko swe z Holsztynu i tylko obsadzi umocnione pozycje, a mianowicie Rendsburg i szaniec przedmostowy w Friedrichszta-dzie. Angielski poseł przy bundestagu Sir Mallet uwiadomił o tem jako pośrednik i stara się o przystanie na to bundestagu. Pełno w mieście pogłosek o dymisji Bismarka, o zamianowaniu Wrangla w miejsce księcia Karola, o mobilizacji 3 korpusu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 15. Grudnia. — Gazeta wrocławska pisze: Francuskiemu inżynierowi rozkazali Moskale skończyć wielki most kratowy na Wiśle między Warszawą a Pragą. Wedle pierwotnego planu miał ten most być ukończony dopiero na przyszłą jesień, a buduje się już rok 4ty. Przyspieszenie to będzie wiele kosztowało miasto, na którego koszt się on buduje. Inżynier p. Cotard po otrzymaniu tego rozkazu, odjechał do Paryża, aby się porozumieć z głównym przedsiębiorcą tej budowy panem Gouin i Spółką.

— W fabryce cukru w Hermanowie kazali powstańcy kuć 3 konie tamedcznemu kowalowi. Nazajutrz przybyli Moskale do Hermanowa i nałożyli na tę fabrykę 6000 rubli w srebrze kontrybucji, które była zmuszoną zapłacić, aby ją niezamknięto. Powstańcy z Hermanowa ruszyli do drugiej fabryki cukru w Horuzowie, gdzie kazali 6 koni ukuć. Moskale idąc trop w trop są powstaniem, gdzie kazali 6 koni ukuć.

fabrykę 11

płacić, esie ta

podró-on mó-a roze-u Cha-ł, ale Naj-opiewa ty nie poda-

godniu mamy

— Nadesłany nam opis raportu majora Rębajty o zwycięskiej przez niego stoczony potyczce w dniu 5ym Grudnia pod Mierzwinem niedaleko Pińczowa, o której już pisaliśmy przed tygodniem, brzmi jak następuje:

